

## RYSZARD SETNIK

ur. 1948; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Polska transformacja 1989-1991, Lublin, PRL, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, UMCS, Grupa Robocza na Rzecz Relegalizacji NSZZ „Solidarność” UMCS, Radio Wolna Europa, Tadeusz Kwiatkowski, Stanisław Michałowski, Tomasz Stróżyński, Wydział Ekonomii UMCS, Elżbieta Teske, Jerzy Bartmiński, Zdzisław Cackowski, Władysław Siła-Nowicki, Rada Konsultacyjna przy Przewodniczącym Rady Państwa, Wojciech Jaruzelski

### Działalność Grupy Roboczej

[Główną działalnością Grupy Roboczej na Rzecz Relegalizacji NSZZ „Solidarność” UMCS] było to, że istniejemy. Po prostu. Chcieliśmy zrobić parę głośnych rzeczy, wydaliśmy kilka oświadczeń. Jedną rzeczą, która odbiła się dużym echem w Polsce, a nawet w Europie, była nasza odezwa, czytana in extenso w Radiu Wolna Europa. To było wspólne porozumienie i oświadczenie dotyczące spraw uczelnianych w Polsce, które podpisał ja i pan Tadeusz Kwiatkowski – ówczesny przewodniczący głównego ciała Związku Nauczycielstwa Polskiego przy UMCS[-ie]. Prof. Tadeusz Kwiatkowski – logik – był wówczas działaczem związkowym. Jeśli dobrze pamiętam, Stanisław Michałowski był jego zastępcą. Chyba Stanisław Michałowski i chyba [Tomasz] Stróżyński oprócz nas podpisali to oświadczenie, które rzeczywiście odbiło się dużym echem. Dziś jego treści już nie pamiętam.

Poza tym zrobiliśmy rzecz, na której nam troszkę zależało, bo było dzięki temu dużo szumu w środowisku lubelskim i nie tylko. Mianowicie, na Wydziale Ekonomii UMCS, w sali bodajże [Tadeusza] Kwiatkowskiego, największej na wydziale, zorganizowaliśmy kilka spotkań. Jeśli dobrze pamiętam, pierwsze [spotkanie] siłą rzeczy było najtrudniej [zorganizować]. Chcieliśmy je firmować jako Grupa na Rzecz Relegalizacji NSZZ „Solidarność” UMCS i zarazem zrobić to oficjalnie, czyli za zgodą rektora. Wtedy rektorem był skądinąd wybitny filozof i chyba nie najgorszy polityk zasłużony dla UMCS – profesor [Zdzisław] Cackowski. Poszliśmy do profesora Cackowskiego bodajże w czwórkę: ja, Tomek Stróżyński, Ela Teske i profesor Jerzy Bartmiński. Oczywiście występowaliśmy jako Grupa na Rzecz Relegalizacji NSZZ „Solidarność” UMCS. Postawiliśmy rektora w niezręcznej sytuacji – nie powiem, że

przypadkowo. Zaproponowaliśmy spotkanie z [Władysławem] Siłą-Nowickim. Mecenas Siła-Nowicki był wówczas w zespole [Rady Konsultacyjnej przy Przewodniczącym Rady Państwa] generale [Wojciechu] Jaruzelskim. Członkiem Rady był mecenas Siła-Nowicki i członkiem tej Rady był profesor Cackowski. Profesor był w tym momencie w dosyć kłopotliwej sytuacji, ponieważ myśmy go prosili o spotkanie z jego kolegą z pewnego ciała. Nie mógł powiedzieć, że to jest osoba przez władze źle widziana. Profesor Cackowski wyszedł z tego sprytnie. Do dzisiaj to pamiętam, strasznie mnie to ubawiło; w jakimś sensie ten jego spryt mi nawet zaimponował, bo nie bardzo wiedziałem, jak się zachowa. Ciężko mu było nam odmówić, ale też ciężko mu było, co rozumiem, tak się po prostu zgodzić, jak gdyby nigdy nic. Profesor Cackowski na piśmie, które mu przedstawiliśmy, dopisał, że wyraża zgodę na zorganizowanie spotkania przez, i tu wymienił: profesora Bartmińskiego, doktora Stróżyńskiego, doktora Teske, doktora Setnika. Po prostu potraktował nas jako pracowników UMCS[-u], a nie jako tą naszą grupę. Oczywiście nie o to nam chodziło, ale to nie zmieniało sprawy, że poza tym formalnym wpisem na kartce, wszyscy wiedzieli, że my nie jesteśmy ludźmi z nazwiska, tylko ludźmi z pewnej całości, która tutaj była istotna.

Spotkanie z Siłą-Nowickim było niesłychanie burzliwe. Niestety nie mam nagrania z tego spotkania, aczkolwiek wiem, że ono było filmowane przez stronę solidarnościową. Następne spotkanie było z Wiesławem Chrzanowskim. Odbyło się też spotkanie z Ryszardem Bugajem.

Fakt, że Grupa na Rzecz Relegalizacji NSZZ „Solidarności” UMCS działała wpływał również na pewną aktywność innych środowisk. Dzisiaj się tak ładnie opowiada, że myśmy byli jawni. Grupa Na Rzecz Relegalizacji NSZZ „Solidarności” UMCS pojawiła się we wrześniu 1988 roku i musimy pamiętać, że wówczas była to decyzja ujawnienia swojej działalności de facto nielegalnej. Dzisiaj, owszem, można wypiąć pierś do medalu, ale wtedy to można było raczej rączki wyciągnąć do skucia. Z perspektywy czasu można powiedzieć tak, że władza sobie zdawała sprawę, że jest słaba i że Związek też jest słaby, i że ona da radę Związkowi, ale co z tego – represje były różnorakie. Teraz można powiedzieć, że oczywiście szło ku łagodności, ale wtedy przesłanki, które mieliśmy, wcale o tym nie świadczyły jednoznacznie.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2009-04-08, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Transkrypcja</b>	Magdalena Kożuch
<b>Redakcja</b>	Piotr Krotofil, Janka Kowalska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"